



Wybory nowego prezydenta i Zarządu Deutsche Gesellschaft für Orale Implantologie nastąpiły w trakcie 6. dorocznego Międzynarodowego Kongresu DGOI w lutym 2009 roku w Karlsruhe.

O wyznaczonych kierunkach rozwoju stowarzyszenia z dr. Georgiem Bayerem rozmawia Prezydent PSI- dr Mariusz Duda.

W dniu 17 września, w ramach 6. dorocznego międzynarodowego kongresu w Karlsruhe, Niemieckie Stowarzyszenie Implantologii Stomatologicznej (Deutsche Gesellschaft für Orale Implantologie - DGOI) wybrało nowego prezydenta. Wybór ze strony zarządu był jednogłośnie - wszyscy głosowali na dr. Georga Bayera z Landsberg am Lech, pełniącego dotychczas funkcję drugiego wiceprezydenta. W taki właśnie sposób, zgodnie ze statutem, po sześciu latach zastąpi on na stanowisku prof. (NYU) Ady Palti'ego. Do wyborów stanęli obaj wiceprezydenci. Na urząd pierwszego wiceprezydenta ponownie został wybrany prof. dr Joachim Zöller z Kolonii.

Dr Georg Bayer chce w następnych latach zapewnić DGOI silniejszą niż dotychczas pozycję stowarzyszenia stomatologicznego w dziedzinie implantologii. Już w poprzednich latach, jako drugi wiceprezydent, intensywnie pracował nad stworzeniem zorganizowanej oferty doskonalenia zawodowego dla całego zespołu implantologicznego. Od 1987 r. sam intensywnie działa w dziedzinie implantologii i należy do wiodących implantologów w Niemczech. Jest jednym z najbardziej pożądanym referentów w tej dziedzinie, zarówno

w kraju jak i zagranicą. Dr Bayer prowadzi grupową praktykę lekarską z dr Frankiem i Steffenem Kistlerami w Landsberg am Lech. Czując się Bawarczykiem Bayer jest żonaty i ma dwoje dzieci.

Podczas kongresu cały zarząd podziękował ustępującemu prof. Paltiemu za jego wielkie zaangażowanie i działania na rzecz stowarzyszenia. W zdecydowany sposób ukształtował on obecny charakter, działającego na arenie międzynarodowej DGOI, w którym wśród blisko 1300 członków panuje duch rodzinnej zespołowości. Jako były prezydent DGOI i przewodniczący największego międzynarodowego zrzeszenia implantologicznego International Congress of Oral Implantologists (ICOI) będzie on nadal aktywnie działał na rzecz stowarzyszenia.

Szanowny Panie Prezydencie, uprzejmie proszę powiedzieć, co w chwili obecnej uważa Pan za największe atuty DGOI?

Siłą DGOI są przede wszystkim przyjazne i koleżeńskie relacje między jego członkami - niezależnie od tego, czy reprezentują oni prywatne gabinety, wyższe uczelnie, czy też są technikami dentystrycznymi, oraz najwyższej jakości doskonalenie zawodowe. Dzięki impulsom, jakie daje członkostwo w DGOI, praca w gabinecie może być źródłem radości z wykonywania swojego zawodu.

Po pierwszych latach związanych z tworzeniem struktur organizacyjnych DGOI wchodzi obecnie w fazę konsolidacji. Jakie będą, Pańskim zdaniem, punkty ciężkości działań w najbliższych latach?

Chcemy przede wszystkim zachować i wspierać ducha, który panuje wśród nas, jego członków, od chwili założenia DGOI: koleżeńskość, przyjaźń, atmosferę pracy zespołowej i radość z wykonywania zawodu. Ponadto wyznaczaliśmy sobie pewne cele strategiczne określone mianem „Agenda 2015”. Na przykład dążymy do uzyskania w Niemczech liczby 2000 członków. Będziemy przy tym zwracać się nie tylko do stomatologów, ale w większym stopniu również do techników dentystrycznych. Ze względu na to, że implantologia obejmuje istotne komponenty z zakresu techniki dentystrycznej, rozszerzymy naszą ofertę w tym kierunku. Życzylibyśmy sobie, aby także technicy dentystryczni znaleźli swoje miejsce w DGOI. Naszym celem jest stworzenie sieci współpracy między naszymi członkami obejmującej cały obszar Niemiec. Na przykład, poprzez tak zwane koncepcje partnerskie, będziemy systematycznie wprowadzać młodych stomatologów w problematykę implantologii. Chodzi nam tu bardziej o fachową wymianę wiedzy między doświadczonymi implantologami, a osobami stawiającymi pierwsze kroki w tej dziedzinie. W kwestii doskonalenia zawodowego skupimy się bardziej na przekazywaniu wiedzy na temat konkretnych zagadnień, na przykład zarządzaniu tkankami miękkimi, natychmiastowego obciążenia implantów i regeneracji kości. Oprócz wiedzy podstawowej przedstawianej w ramach Curriculum, będziemy oferować także zaawansowane kursy specjalistyczne. Ale nie odbędzie się to kosztem programu podstawowego. Pragniemy bowiem dążyć do tego, aby w przypadku utraty zęba każdy stomatolog postrzegał rozwiązanie implantoprotetyczne, jako środek terapeutyczny numer jeden. W ten sposób chcemy pozyskać lekarzy dentyistów, którzy nie działają jeszcze w dziedzinie implantologii, a jest ich blisko 60 procent.

A jak wygląda przyszłość działania DGOI na arenie międzynarodowej?

Na arenie międzynarodowej będziemy bardziej angażować się poprzez ICOI w działania zagranicznych towarzystw partnerskich. Z Polskim Stowarzyszeniem Implantologicznym jesteśmy związani od samego początku współpracą w zakresie edukacji, kongresów i wymiany naukowej. W Polsce z powodzeniem funkcjonuje już

od 5 lat system szkoleniowy Curriculum Implantologii, jak również egzaminy międzynarodowych umiejętności implantologicznych. Podobnie dzieje się w innych krajach europejskich. Obecnie tworzymy program szkoleniowy zorganizowany na przykładzie Curriculum „8+1” dla takich krajów jak Jordania i Iran. Ponadto poprzez kontakty z ICOI mamy możliwość wypromowania naszych wybitnych referentów na arenie międzynarodowej. Tym samym możemy zapewnić niemieckiej scenie implantologicznej lepszą pozycję w świecie.

Ważne jest dla nas oczywiście także wsparcie ze strony przemysłu, który pomaga nam zarówno materialnie jak i technicznie. Z tego też powodu chcemy kontynuować te dobre, partnerskie relacje z przemysłem.

Zamierza Pan nawiązać dialog z innymi niemieckimi stowarzyszeniami zawodowymi. Jakie cele Pan sobie wyznaczył?

W następnych latach pragniemy być bardziej otwarci na wymianę z innymi stowarzyszeniami zawodowymi. Już dziś mamy dobre kontakty z BDIZ, a z prof. dr. Güntherem Dohmem, przewodniczącym DGI, prowadzę pierwsze rozmowy na ten temat. Nie chcemy, aby implantologiczna koncepcja leczenia cierpiała z powodu możliwej rywalizacji stowarzyszeń zawodowych. Wszyscy mamy ten sam cel: chcemy wspierać implantologię na wysokim poziomie fachowym, a przy tym, każde ze stowarzyszeń zawodowych powinno zachować swoje punkty ciężkości i swoją tożsamość. Pomimo to dostrzegam możliwość wspólnych kongresów i grup studyjnych, w których występować będą referenci z różnych stowarzyszeń.

Jakie będą dalsze podstawowe działania DGOI?

DGOI pozostanie stowarzyszeniem zawodowym prowadzącym praktykę implantologiczną stomatologów oraz będzie prowadzić intensywną wymianę z uniwersytetami prowadzącymi badania naukowe w dziedzinie implantologii. Wsparcie uniwersytetów jest dla nas bardzo ważne. Chcemy połączyć doświadczenia praktyczne z wynikami badań naukowych, co powinno się przełożyć na dodatkowe korzyści dla implantologii.

Dziękuję uprzejmie za rozmowę i gratuluję wyboru na nowego Prezidenta DGOI.

rozmawiał: Mariusz Duda



Wywiad Deutsche Zahnarzt Woche z dr. Georgiem Bayerem, prezydentem Deutsche Gesellschaft für Orale Implantologie

DZW: Dokąd ma doprowadzić podróż w tłumie tak licznych implantologicznych stowarzyszeń zawodowych? Do jakich grup docelowych chce Pan dotrzeć z ofertą DGOI, aby pozyskać ich jako nowych członków stowarzyszenia?

Jesteśmy bardzo zorientowani na praktyczne działania kliniczne. W ten sposób docieramy przede wszystkim do prowadzących gabinety kolegów, którzy działają już w implantologii albo chcą bardziej włączyć tę dziedzinę w swoją praktykę. Na sercu leżą nam także przyszli koledzy będący studentami uniwersytetów. Wielu z nich już teraz interesuje się implantologią, niestety, otrzymują jeszcze zbyt mało wiedzy w tym zakresie. Jako studenci mają możliwość nieodpłatnego, pełnego członkostwa w naszym stowarzyszeniu i dzięki temu mogą pogłębiać swoją wiedzę w tej dziedzinie.

Bardzo leży nam na sercu idea zespołowości i postrzegamy pracę zespołową, jako podstawę efektywnej implantologii. Technicy dentyści są ważnym składnikiem tego sukcesu.

Nie możemy bowiem wychodzić z założenia, że sami jesteśmy w stanie wykonać cały zakres terapii i to na najwyższym poziomie. Musimy pracować zespołowo z innymi wykwalifikowanymi kolegami. Technicy dentyści są równoprawnymi członkami tego zespołu. W DGOI pracujemy nad nowym pojęciem zespołu z pełnym szacunkiem dla wszystkich należących do niego osób. U techników dentyści widzielibyśmy w przyszłości większą aktywność w dziedzinie doradzania pacjentom. Dlatego też, z jeszcze większą energią będziemy zwracać się właśnie ku technikom dentyści.

DZW: Jakie wydarzenia znajdują się w centrum zainteresowań DGOI w 2010 r.?

Koncentrujemy się przede wszystkim na naszym wielkim wydarzeniu, jakim będzie z końcem sierpnia kongres w Hamburgu. Odbędzie się tam 27. Światowy Kongres ICOI we współpracy z naszym 7. dorocznym kongresem międzynarodowym. Fakt, iż w ciągu tylko pięciu lat już po raz drugi organizujemy kongres wspólnie z ICOI, pokazuje, jaki jest poziom międzynarodowej akceptacji dla naszego stowarzyszenia i, jak ścisłe związki mamy z tym międzynarodowym stowarzyszeniem. Ze względu na obecność najlepszych międzynarodowych referentów będzie

to impreza o najwyższym poziomie, która umożliwi nam wyjście poza ramy implantologii krajowej.

Ważne jest dla nas także zimowe sympozjum w Zürs. Cieszę się z powodu bardzo pozytywnego oddźwięku na to sympozjum. Mamy już ponad 100 zgłoszeń i możemy jeszcze poprawić świetny wynik z roku ubiegłego. Również w tym roku mieliśmy bardzo dobrych referentów z innych stowarzyszeń zawodowych. Po sympozjum otrzymaliśmy bardzo pozytywne oceny ze strony uczestników, którzy cenią sobie przede wszystkim wysoki poziom wykładów oraz przyjacielską i swobodną atmosferę.

DZW: Wielu stomatologów i implantologów wyraża niezadowolone i niechęć z powodu zalewu szkoleń i imprez, ale i bardzo dużego przeładowania programu Curriculum i studiów drugiego stopnia (Master). Dokąd Pańskim zdaniem, zmierza ten trend w dokształcaniu? Czy z Pana strony pojawią się inicjatywy w kierunku jakiegoś „przerzedzenia tej „dżungli”?

Rozumiem niezadowolone kolegów w tej kwestii. Tak jak i wielu moich kolegów należę do kilku stowarzyszeń zawodowych. Dlatego nie mam żadnych zastrzeżeń co do istnienia innych stowarzyszeń. Wręcz przeciwnie - widzę raczej efekty synergii, przyspieszające dalszy rozwój implantologii. Zarówno moi koledzy z zarządu jak i ja sam, mamy w pierwszym rzędzie zobowiązania w stosunku do członków naszego stowarzyszenia. Z tego też powodu chcemy odejść od myślenia w kategoriach współzawodnictwa w kierunku większej współpracy z innymi stowarzyszeniami zawodowymi, i w ten sposób do wykraczających poza dane stowarzyszenia form dokształcania i kongresów.

Wspólnie z innymi stowarzyszeniami zawodowymi można organizować regionalne grupy studyjne, co zresztą ma już miejsce. Celem powinno być dotarcie do większej liczby kolegów z mniejszą ilością szkoleń i podniesienie jeszcze ich jakości. Właśnie w tych działaniach widzę w przyszłości znacznie większe odniesienie do praktyki.

Studia drugiego stopnia oceniam bardzo krytycznie. Kształcenie podyplomowe jest bardzo kosztowne i zgodnie z protokołem bolońskim ukończenie studiów drugiego stopnia [Master] znaczy mniej, niż niemiecki egzamin państwowy. Jakość ofert jest bardzo różna. Dlatego zalecam: jeśli ktoś jest zainteresowany studiami drugiego stopnia, powinien wybrać taki program studiów, który jest powiązany z uniwersytetem.

DZW: Pan sam pracuje w grupowej praktyce stomatologicznej i należy do tych, którzy „dużo implantują”. Dokąd Pańskim zdaniem zmierza trend w terapii implantologicznej? Implantologię musimy dziś postrzegać także w aspekcie za-

chowania kości i tkanek miękkich. U coraz starszych pacjentów istotna substancja tkanek twardych i miękkich musi być zachowana przez dłuższy czas, aby stworzyć warunki stabilne długoterminowo.

Konieczna jest także koncepcyjna zmiana sposobu myślenia. Przykład: zauważam, że w przypadku zaopatrzenia „implant za każdy ząb” wcześniej dochodzi do problemów, niż w przypadku odbudowy opartej tylko na sześciu lub czterech implantach w jednym łuku zębowym. Zbyt dużo implantów w jednym łuku prowadzi częściej do periimplantitis. Albo: jeśli implanty są za blisko siebie, nie ma już zapewnionego odpowiedniego odżywienia blaszek kostnych między implantami.

Niestety, ciągle jeszcze zbyt mało kolegów komunikuje się aktywnie ze swymi pacjentami i nie są oni w stanie ich odpowiednio zmotywować. Wciąż przeżywam takie sytuacje, gdy dobrzy fachowo koledzy przyjmują postawę defensywną, gdy pojawia się temat ceny. Życzyłbym kolegom więcej pewności siebie w tej dziedzinie.

DZW: Z jakimi życzeniami i potrzebami przychodzą dziś do Pana pacjenci? Jaką rolę odgrywają koszty leczenia implantologicznego? I jakie możliwości wychodzenia naprzeciw życzeniom i potrzebom pacjentów oferuje stomatologom i implantologom nowoczesna implantologia, z uwzględnieniem również postulatów dotyczących kosztów?

Pacjenci chcą mieć piękne i trwałe zęby. Aby osiągnąć taki cel wielu ludzi zmotywanych jest do tego, aby wziąć na siebie trud nawet bardzo rozległych zabiegów augmentacyjnych wykonywanych przez specjalistów. Są oni także gotowi do poniesienia nakładów finansowych, aby osiągnąć swój wymarzony cel – posiadać trwałe i piękne zęby.

Mam też jednak bardzo wielu pacjentów, którzy życzą sobie możliwie krótkiego czasu terapii, możliwie minimalnej ilości zabiegów inwazyjnych i jak najmniejszych kosztów.

I w tym zakresie zarysowuje się obecnie dyskusja o mini-implantach pozwalających często uniknąć zabiegów augmentacji. Ale - w zależności od rodzaju niedoborów kości - bez augmentacji jesteśmy czasami bardzo ograniczeni w naszych możliwościach. W przypadku znacznych atrofii należy najpierw odtworzyć odpowiednią bazę kostną. Myślę, że powinniśmy wystrzegać się zbytniego optymizmu dotyczącego rozwiązań alternatywnych dla zabiegów augmentacji.

Źródło: Deutsche Zahnarzt Woche (DZW), No 9/2010.

